Nazwisko JANICKI, Mic

Imiona ANDRZEJ **Pseudonim**

Z domu

Data urodzenia 30-08-1920 **Miejscowość, kraj** Warszawa, Polska

Data śmierci 27-08-2009 **Miejscowość, kraj** Łaźniewo, Polska

Lat życia 89

Adres cmentarza kwatera mariańska cmentarza parafialnego w Skórcu

Źródła: Tydzień Polski, Londyn, 14-2-2010.

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód Ksiądz ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia Polonia Restituta IV kl. i III kl., Medal Wojska, Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939, Krzyż AK

.....

GONIEC KARPACKI NR 337/2010

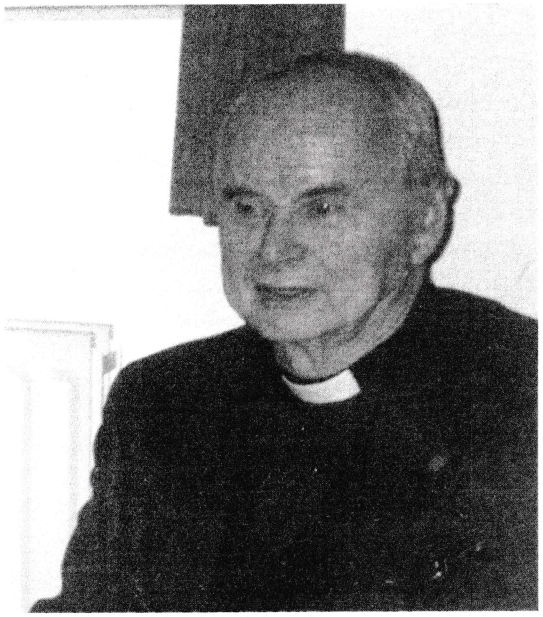
KAZIMIERA JANOTA BZOWSKA

KS. ANDRZEJ JANICKI MIC

Urodził się 30 sierpnia 1920 roku w Warszawie. Jego ojciec był zawodowym oficerem WP. Wzięty do niewoli sowieckiej w 1939 roku, zginął w 1940 roku w Katyniu. Andrzej uczęszczał do gimnazjum im. J. Lelewela w Warszawie. Zdał maturę w 1938 roku. Podczas wojny 1939 roku służył w ramach Armii Rezerwowej „Prusy". W dniu 8 września został ranny w rękę. Jesienią wrócił do okupowanej Warszawy i wraz z kolegami rozpoczął służbę jako instruktor w konspiracji w Związku Jaszczurczym. Podczas Powstania Warszawskiego był dowódcą plutonu w batalionie „Iwo". Po kapitulacji dostał się do niemieckiej niewoli w Lamsdorfie, następnie w Murnau. Po oswobodzeniu przez wojska amerykańskie został skierowany do 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, gdzie po ukończeniu kursu oficerów łączności w Materze otrzymał przydział jako zastępca dowódcy 2 plutonu kompanii łączności w 1 brygadzie 3 DSK.

Po przyjeździe do Anglii rozpoczął studia na politechnice w Londynie. Powołaniem jego jednak było kapłaństwo. Zdecydował się wybrać Zgromadzenie OO Marianów. Studiował w Rzymie, następnie w Stockbridge w stanie Massachusetts w USA. W 1957 roku wrócił do Wielkiej Brytanii do pomocy ks. Józefowi Jarzębowskiemu w Kolegium Miłosierdzia Bożego w Fawley Court, do gimnazjum internatu dla chłopców, gdzie spędził 26 lat jako wychowawca i katecheta.

W 1983 roku został przeniesiony do parafii NMP na Ealingu, gdzie do 1997 roku sprawował duszpasterską opiekę w największej polskiej parafii z zachodnim Londynie. Brał aktywny udział w życiu parafii i kombatantów, szczególnie w Związku Łącznościowców i Związku Karpatczyków 3 DSK. W 1997 roku wrócił z powrotem do Fawley Court, gdzie sprawował przez dwa lata funkcję sekretarza prowincji OO Marianów w Anglii. Z fachowością kustosza zajmował się historycznymi zbiorami zgromadzonymi w sali muzeum. Wszystko, co robił, czego dokonywał, dawało mu pełnię życia, radości i obowiązkowości. Od kiedy przeszedł na emeryturę, pomagał w po-



KS. ANDRZEJ JANICKI MIC

słudze duszpasterskiej i kursach językowych. Nie kochał tego przeniesienia. Chorował, powoli odchodził.

W 2006 roku został przeniesiony do domu nowicjatu Zgromadzenia OO Marianów w Skórcu, blisko Siedlec. Zmarł 27 sierpnia 2009 roku w domu opieki OO Orionistów w Łaźniewie. Odszedł kapłan wielkiej wiedzy, niestrudzony opiekun młodzieży, jeden z tych duszpasterzy, którzy zajęli poczesne miejsce w sercach polskich parafian na Ealingu, jak i swoich wychowanków, dla których był nie tylko nauczycielem, lecz nade wszystko przyjacielem.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Andrzej Suchcitz

Rektor czyli ksiądz Andrzej Janicki Mic



Prezydent RP A. Zaleski dekoruje ks. Andrzeja Janickiego Oficerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. W tyle stoi p. Buchowska. (rok 1966)

Ze sprzedażą Fawley Court kończy się kawałek istotnej i jakże chwalebnej części historii polskiej emigracji niepodległościowej, historii polskiego duszpasterstwa niepodleglościowego jak i polskiego szkolnictwa na emigracji. Jakby przypieczętowaniem tego była śmierć w sierpniu 2009 roku, w wieku prawie 89 lat księdza Andrzeja Janickiego, człowieka którego możnaby nazwać spadkobiercą, kontynuatorem i duszą niezwykłej wizji księdza Józefa Jarzębowskiego – twórcy Bielan nad Tamizą. Oprócz jednego obszernego nekrologu Zgromadzenia oo.Marianów, ksiądz Andrzej, bodaj, nie doczekał się innego wspomnienia w prasie emigracyjnej czy jak to od końca 1990 się

1939 jako plutonowy podchorąży. Z tego okresu lubiał nam chłopcom opowiadać jak stary Tatar nader szybko nauczył go aby wsiadać na koń. Po ukończeniu podchorążówki skierowano go do 29 Kompanii Łączności w Grodnie (29 Dywizja Piechoty) z którą wyruszył na front w ramach Armii Rezerwowej „Prusy". Jako dowódca plutonu łączności walczył pod Sulejowem nad Pilicą, Kozienicami, Garwolinem i nad Bugiem. Podczas walk został ranny 8 września w rękę.

Po klęsce jesiennej wrócił do okupowanej Warszawy i służbę w konspiracji rozpoczął wraz z kolegami z 5 WDH w Związku Jaszczurczym jako instruktor. Praca się urwała po utracie kontaktu z kolegami po serii aresztowań w maju 1940 roku. Jesienią tegoż

tów Elektronicznych „Szpotański" w Warszawie.

Podczas Powstania Warszawskiego „ppor" (z nominacji NSZ) Andrzej Janicki był dowódcą plutonu w Batalionie „Iwo" na Śródmieściu a następnie od 16 sierpnia do upadku Powstania był dowódcą sekcji potem plutonu Kompanii „Warszawianka" Zgrupowania „Chrobry" II w rejonie ulic Żelazna – Chmielna. Po kapitulacji był w niewoli w Stalag VIIIF w Lamsdorfie i Oflag VIIA Murnau skąd został oswobodzony z końcem wojny. W konspiracji używał pseudonimy „Babiński" i „Żuliński". Stopień podporucznika został ostatecznie zweryfikowany przez Naczelnego Wodza, gen.dyw.T.Bór-Komorowskiego w 1946 roku z starszeństwem z 1 października 1944r.

Janickiemu, harcerzowi i działaczowi towarzystw religijnych z przed wojny najbardziej odpowiadało. Dużą pomocą duchową w tym czasie okazał mu ks.Tadeusz Kirschke.

W listopadzie 1947 wstąpił do nowicjatu w domu generalnym Zgromadzenia oo.Marianów w Rzymie. Po sześciu miesiącach kontynuował nowicjat w Ameryce w Stockbridge w stanie Massachusetts. Od 1948 do 1954 Andrzej Janicki studiował filozofię i teologię na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie. W tym czasie napisał pracę o założycielu Zgromadzenia oo.Marianów pod tytułem „Miłośnik Maryji, Ojciec Stanisław od Jezusa Maryjii Papczyński" wydanej w 1949 w Massachusetts. Śluby wieczyste złożył w 1951 roku a 6

fowie ks.Józefa Jarzębowskiego pisali, że ks.Janicki gdy został rektorem to „swym pogodnym usposobieniem, pozytywnym podejściem do wszystkich spraw, nieraz bardzo trudnych, począł wywierać dodatni wpływ na chłopców i całe otoczenie. Z ojcem Józefem współpraca układała się pozytywnie i spokojnie". I rzeczywiście tak było. Ksiądz Rektor był idealnym na swoim stanowisku. Uśmiechnięty, dostępny w kontaktach z chłopcami, wesoły i bezpośredni, a gdy była ku temu potrzeba czy powód mógł być surowy i karcący. Rzadko podnosił głos, raczej marszczył twarz w surową minę, wypowiedział 'pater noster' a gdy trzeba - trzcinka lub czasowe a w ostateczności trwałe wydalenie z szkoły. Pamiętam jak raz z grupą chyba 6-7 chłopców pa-

Andrzej Janicki

Prezydent RP A. Zaleski dekoruje ks. Andrzeja Janickiego Oficerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. W tyle stoi p. Buchowska. (rok 1966)

Ze sprzedażą Fawley Court kończy się kawałek istotnej i jakże chwalebnej części historii polskiej emigracji niepodległościowej, historii polskiego duszpasterstwa niepodległościowego jak i polskiego szkolnictwa na emigracji. Jakby przypieczętowaniem tego była śmierć w sierpniu 2009 roku, w wieku prawie 89 lat księdza Andrzeja Janickiego, człowieka którego możnaby nazwać spadkobiercą, kontynuatorem i duszą niezwykłej wizji księdza Józefa Jarzębowskiego – twórcy Bielan nad Tamizą. Oprócz jednego obszernego nekrologu Zgromadzenia oo.Marianów, ksiądz Andrzej, bodaj, nie doczekał się innego wspomnienia w prasie emigracyjnej czy jak to od końca 1990 się określa polonijnej – a przecież był to człowiek mocno „ukorzeniony" w życiu Polski poza Polską. Dla nas uczniów gimnazjum Bożego Miłosierdzia ks.Andrzej był nieodzowną i nierozerwalną postacią tejże szkoły. Dla nas był księdzem Rektorem lub po prosty „Mousey" (Myszka) jak go zwaliśmy (miedzy sobą – chociaż doskonale znał swe przezwisko), z powodu charakterystycznego uśmiechu i ruchu twarzy gdy to robił.

Ksiądz Janicki należał do pokolenia które wyrosło w niepodległej Polsce, następnie brał udział w walce o Jej wolność w drugiej wojnie światowej aby po niej posłuchać powołania Bożego, jednocześnie kontynuując bój o utrzymanie polskości nowych pokoleń urodzonych po za granicami zniewolonego Kraju.

Andrzej Janicki urodził się 30 sierpnia 1920 w Warszawie jako syn Jana i Marii Sudra. Jego ojciec był zawodowym oficerem Wojska Polskiego i inżynierem dróg i mostów. Peowiak i Dowborczyk, od 1922 służył w Wojskowym Instytucie Geograficznym, ostatnio jako dowódca grupy triangulacyjnej w stopniu kapitana. Wzięty do niewoli sowieckiej w 1939 zginął, zamordowany przez NKWD wiosną 1940 w Katyniu. Młody Andrzej 1939 jako plutonowy podchorąży. Z tego okresu lubiał nam chłopcom opowiadać jak stary Tatar nader szybko nauczył go aby wsiadać na koń. Po ukończeniu podchorążówki skierowano go do 29 Kompanii Łączności w Grodnie (29 Dywizja Piechoty) z którą wyruszył na front w ramach Armii Rezerwowej „Prusy". Jako dowódca plutonu łączności walczył pod Sulejowem nad Pilicą, Kozienicami, Garwolinem i nad Bugiem. Podczas walk został ranny 8 września w rękę.

Po klęsce jesiennej wrócił do okupowanej Warszawy i służbę w konspiracji rozpoczął wraz z kolegami z 5 WDH w Związku Jaszczurczym jako instruktor. Praca się urwała po utracie kontaktu z kolegami po serii aresztowań w maju 1940 roku. Jesienią tegoż roku przystąpił do Tajnej Armii Polskiej następnie w ZWZ jako instruktor w zakresie łączności. W październiku 1941 ponownie stracił kontakt z organizacją konspiracyjną. W styczniu 1942 po raz kolejny przystąpił do niej, w Związku Jaszczurczym a następnie w Elektronicznych „Szpotański" w Warszawie.

Podczas Powstania Warszawskiego „ppor" (z nominacji NSZ) Andrzej Janicki był dowódcą plutonu w Batalionie „Iwo" na Śródmieściu a następnie od 16 sierpnia do upadku Powstania był dowódcą sekcji potem plutonu Kompanii „Warszawianka" Zgrupowania „Chrobry" II w rejonie ulic Żelazna – Chmielna. Po kapitulacji był w niewoli w Stalag VIIIF w Lamsdorfie i Oflag VIIA Murnau skąd został oswobodzony z końcem wojny. W konspiracji używał pseudonimy „Babiński" i „Żuliński". Stopień podporucznika został ostatecznie zweryfikowany przez Naczelnego Wodza, gen.dyw.T.Bór-Komorowskiego w 1946 roku z starszeństwem z 1 października 1944r.

Po oswobodzeniu przez wojska amerykańskie pchor. (ppor.) Janicki został skierowany do 2 Korpusu we Włoszech gdzie po ukończeniu kursu oficerów łączności w Materze został przydzielony jako zastępca dowódcy 2 plutonu kompanii łączności w I Bryga-



p. Buchowska, prezydent RP A. Zaleski, ks. Andrzej Janicki, ppłk Witold Buchowski, Ewelina Zaleska (?).

Janickiemu, harcerzowi i działaczowi towarzystw religijnych z przed wojny najbardziej odpowiadało. Dużą pomocą duchową w tym czasie okazał mu ks.Tadeusz Kirschke.

W listopadzie 1947 wstąpił do nowicjatu w domu generalnym Zgromadzenia oo.Marianów w Rzymie. Po sześciu miesiącach kontynuował nowicjat w Ameryce w Stockbridge w stanie Massachusetts. Od 1948 do 1954 Andrzej Janicki studiował filozofię i teologię na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie. W tym czasie napisał pracę o założycielu Zgromadzenia oo.Marianów pod tytułem „Miłośnik Maryji, Ojciec Stanisław od Jezusa Maryjii Papczyński" wydanej w 1949 w Massachusetts. Śluby wieczyste złożył w 1951 roku a 6 czerwca 1953 otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1954 do 1957 był wicedyrektorem Apostolatu Miłosierdzia Bożego w Ameryce i redaktorem miesięcznika „Róże Maryi" w Stockbridge.

W 1957 ks.Janicki wrócił do Europy, przysłany do pomocy księdzu Ja-

fowie ks.Józefa Jarzębowskiego pisali, że ks.Janicki gdy został rektorem to „swym pogodnym usposobieniem, pozytywnym podejściem do wszystkich spraw, nieraz bardzo trudnych, począł wywierać dodatni wpływ na chłopców i całe otoczenie. Z ojcem Józefem współpraca układała się pozytywnie i spokojnie". I rzeczywiście tak było. Ksiądz Rektor był idealnym na swoim stanowisku. Uśmiechnięty, dostępny w kontaktach z chłopcami, wesoły i bezpośredni, a gdy była ku temu potrzeba czy powód mógł być surowy i karcący. Rzadko podnosił głos, raczej marszczył twarz w surową minę, wypowiedział 'pater noster' a gdy trzeba - trzcinka lub czasowe a w ostateczności trwałe wydalenie z szkoły. Pamiętam jak raz z grupą chyba 6-7 chłopców paliliśmy papierosa (taktyczne samobójstwo, normalnie chodziło się w grupach 2-3 na papierosa i to do parku) za szopą w pobliżu bocznego wyjścia z podziemia głównego budynku. Nagle z za rogu zjawił się Ksiądz Rektor z jakimś chłopcem. Okazało się, że był to nowy uczeń któremu ks.Janicki pokazywał szkołę. Co za sztem! Pamiętam do dziś słowa Księdza Andrzeja: „Eh, nice party boys. See me in my office". Dostaliśmy chyba po jednym bacie i pater noster. Ale właściwie nie lubił karcić, więc raz przewinienie zostało 'załatwione' i odpowiednia kara zadana, juz nie powracał do sprawy. Powracał natomiast tak dobrze nam znany dobroduszny Ksiądz Rektor. Autor niniejszego wspomnienia miał nieraz możność tego stwierdzenia!

Oprócz prowadzenia szkoły ks.Andrzej uczył nas łaciny – a może raczej starał się to robić. Nieraz opowiadał nam bajki ze swojej trylogii fantastycznej powieści poczynając od „Porwany w przestrzeń". Nie pomogło to w nauce łaciny – przynajmniej mnie – ale zatem lekcje były o wiele ciekawsze i słuchaliśmy zapartym oddechem. Czasami zabierał nas 'służbowo' gdy musiał jechać do Veritasu jeszcze za czasów ks.Wojciecha Dłu-

innego wspomnienia w prasie emigracyjnej czy jak to od końca 1990 się określa polonijnej – a przecież był to człowiek mocno „ukorzeniony" w życiu Polski poza Polską. Dla nas uczniów gimnazjum Bożego Miłosierdzia ks.Andrzej był nieodzowną i nierozerwalną postacią tejże szkoły. Dla nas był księdzem Rektorem lub po prosty „Mousey" (Myszka) jak go zwaliśmy (miedzy sobą – chociaż doskonale znał swe przezwisko), z powodu charakterystycznego uśmiechu i ruchu twarzy gdy to robił.

Ksiądz Janicki należał do pokolenia które wyrosło w niepodległej Polsce, następnie brał udział w walce o Jej wolność w drugiej wojnie światowej aby po niej posłuchać powołania Bożego, jednocześnie kontynuując bój o utrzymanie polskości nowych pokoleń urodzonych po za granicami zniewolonego Kraju.

Andrzej Janicki urodził się 30 sierpnia 1920 w Warszawie jako syn Jana i Marii Sudra. Jego ojciec był zawodowym oficerem Wojska Polskiego i inżynierem dróg i mostów. Peowiak i Dowborczyk, od 1922 służył w Wojskowym Instytucie Geograficznym, ostatnio jako dowódca grupy triangulacyjnej w stopniu kapitana. Wzięty do niewoli sowieckiej w 1939 zginął, zamordowany przez NKWD wiosną 1940 w Katyniu. Młody Andrzej uczęszczał do gimnazjum im.J.Lelewela w Warszawie zdając maturę w 1938r. Od 1932 należał do 5 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej biorąc udział w zlotach w Spale w 1935 i jamboree w Holandii w 1937. Po odbyciu służby obywatelskiej w Junackich Hufcach Pracy w 1938 poszedł do Szkoły Podchorążych Rezerwy Łączności w Zegrzu którą ukończył w lipcu



p. Buchowska, prezydent RP A. Zaleski, ks. Andrzej Janicki, ppłk Witold Buchowski, Ewelina Zaleska (?).

kontaktu z kolegami po serii aresztowań w maju 1940 roku. Jesienią tegoż roku przystąpił do Tajnej Armii Polskiej następnie w ZWZ jako instruktor w zakresie łączności. W październiku 1941 ponownie stracił kontakt z organizacją konspiracyjną. W styczniu 1942 po raz kolejny przystąpił do niej, w Związku Jaszczurczym a następnie w NSZ gdzie był dowódcą plutonu łączności przy Szkole Podchorążych Rezerwy, pozostając na tym stanowisku do wybuchu Powstania. W tym samym czasie, tj. od 1940 do 1943 uczęszczał na Wydział Prądów Silnikowych Państwowej Szkoły Elektrycznej (Szkoła Wawelberga w konspiracji). Po jej ukończeniu pracował w Biurze Technicznym Fabryki Aparatów Komorowskiego w 1946 roku z starszeństwem z 1 października 1944r.

Po oswobodzeniu przez wojska amerykańskie pchor. (ppor.) Janicki został skierowany do 2 Korpusu we Włoszech gdzie po ukończeniu kursu oficerów łączności w Materze został przydzielony jako zastępca dowódcy 2 plutonu kompanii łączności w I Brygadzie Strzelców Karpackich 3DSK. W 1947 już w Anglii został odkomenderowany na studia na politechnice w Londynie. I tu zaznał ostateczne powołanie przez Boga. Od początku chciał być księdzem zakonnym. Po wielu wahaniach który zakon wybrać, zdecydował się na Zgromadzenie oo.Marianów ponieważ ich misja była praca wśród młodzieży co Andrzejowi płańskie. Od 1954 do 1957 był wicedyrektorem Apostolatu Miłosierdzia Bożego w Ameryce i redaktorem miesięcznika „Róże Maryi" w Stockbridge.

W 1957 ks.Janicki wrócił do Europy, przysłany do pomocy księdzu Jarzębowskiemu w KolegiumBożego Miłosierdzia w Fawley Court, gimnazjum internatu dla chłopców koło Henley-on-Thames na zachód od Londynu. Tu miał spędzić niemal następne 26 lat, wpierw jako wychowawca i katecheta, a od 1961 do 1983 jako rektor i z przerwami dyrektor szkoły. Te pierwsze lata były nader trudne dla szkoły założonej w 1954 roku. Biograwydanej w 1949 w Massachusetts. Śluby wieczyste złożył w 1951 roku a 6 czerwca 1953 otrzymał święcenia kajak raz z grupą chyba 6-7 chłopców paliliśmy papierosa (taktyczne samobójstwo, normalnie chodziło się w grupach 2-3 na papierosa i to do parku) za szopą w pobliżu bocznego wyjścia z podziemia głównego budynku. Nagle z za rogu zjawił się Ksiądz Rektor z jakimś chłopcem. Okazało się, że był to nowy uczeń któremu ks.Janicki pokazywał szkołę. Co za sztem! Pamiętam do dziś słowa Księdza Andrzeja: „Eh, nice party boys. See me in my office". Dostaliśmy chyba po jednym bacie i pater noster. Ale właściwie nie lubił karcić, więc raz przewinienie zostało 'załatwione' i odpowiednia kara zadana, juz nie powracał do sprawy. Powracał natomiast tak dobrze nam znany dobroduszny Ksiądz Rektor. Autor niniejszego wspomnienia miał nieraz możność tego stwierdzenia!

Oprócz prowadzenia szkoły ks.Andrzej uczył nas łaciny – a może raczej starał się to robić. Nieraz opowiadał nam bajki ze swojej trylogii fantastycznej powieści poczynając od „Porwany w przestrzeń". Nie pomogło to w nauce łaciny – przynajmniej mnie – ale zatem lekcje były o wiele ciekawsze i słuchaliśmy zapartym oddechem. Czasami zabierał nas 'służbowo' gdy musiał jechać do Veritasu jeszcze za czasów inż.Wojciecha Dłużewskiego na Praed Mews przy stacji Paddington. Gdzieś po drodze były „fish and chips". Dla nas istna frajda. Zawsze lubiliśmy takie nieoczekiwane wyskoki, ale były one z natury rzeczy bardzo rzadkimi 'przygodami' w życiu 'internowanego'.

To, że wiekopomne dzieło ks.Jarzę-

Dokończenie obok

14 lutego 2010

Suchcitz

ektor

czyli ksiądz

rzej Janicki Mic



Prezydent RP A. Zaleski dekoruje ks. Andrzeja Janickiego Oficerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. W tyle stoi p. Buchowska. (rok 1966)

Fawley Court koń-
alek istotnej i jakże
części historii pol-
epodległościowej, hi-
duszpasterstwa nie-
o jak i polskiego
migracji. Jakby przy-
tego była śmierć w
ku, w wieku prawie
Andrzeja Janickiego,
o możnaby nazwać
ntynuatorem i duszą
księdza Józefa Jarzę-
vórcy Bielan nad Ta-
nego obszernego ne-
dzenia oo.Marianów,
odaj, nie doczekał się
ienia w prasie emi-
to od końca 1990 się
– a przecież był to
ukorzeniony" w ży-

1939 jako plutonowy podchorąży. Z tego okresu lubiał nam chłopcom opowiadać jak stary Tatar nader szybko nauczył go aby wsiadać na koń. Po ukończeniu podchorążówki skierowano go do 29 Kompanii Łączności w Grodnie (29 Dywizja Piechoty) z którą wyruszył na front w ramach Armii Rezerwowej „Prusy". Jako dowódca plutonu łączności walczył pod Sulejowem nad Pilicą, Kozienicami, Garwolinem i nad Bugiem. Podczas walk został ranny 8 września w rękę.

Po klęsce jesiennej wrócił do okupowanej Warszawy i służbę w konspiracji rozpoczął wraz z kolegami z 5 WDH w Związku Jaszczurczym jako instruktor. Praca się urwała po utracie kontaktu z kolegami po serii aresztowań w maju 1940 roku. Jesienią tegoż roku przystąpił do Tajnej Armii Polskich Zakładów Elektronicznych „Szpotański" w Warszawie.

Podczas Powstania Warszawskiego „ppor" (z nominacji NSZ) Andrzej Janicki był dowódcą plutonu w Batalionie „Iwo" na Śródmieściu a następnie od 16 sierpnia do upadku Powstania był dowódcą sekcji potem plutonu Kompanii „Warszawianka" Zgrupowania „Chrobry" II w rejonie ulic Żelazna – Chmielna. Po kapitulacji był w niewoli w Stalag VIIIF w Lamsdorfie i Oflag VIIA Murnau skąd został oswobodzony z końcem wojny. W konspiracji używał pseudonimy „Babiński" i „Żuliński". Stopień podporucznika został ostatecznie zweryfikowany przez Naczelnego Wodza, gen.dyw.T.Bór-Komorowskiego w 1946 roku z starszeństwem z 1 października 1944r.

Po oswobodzeniu przez wojska

Janickiemu, harcerzowi i działaczowi towarzystw religijnych z przed wojny najbardziej odpowiadało. Dużą pomocą duchową w tym czasie okazał mu ks.Tadeusz Kirschke.

W listopadzie 1947 wstąpił do nowicjatu w domu generalnym Zgromadzenia oo.Marianów w Rzymie. Po sześciu miesiącach kontynuował nowicjat w Ameryce w Stockbridge w stanie Massachusetts. Od 1948 do 1954 Andrzej Janicki studiował filozofię i teologię na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie. W tym czasie napisał pracę o założycielu Zgromadzenia oo.Marianów pod tytułem „Miłośnik Maryji, Ojciec Stanisław od Jezusa Maryjii Papczyński" wydanej w 1949 w Massachusetts. Śluby wieczyste złożył w 1951 roku a 6 czerwca 1953 otrzymał święcenia ka-

fowie ks.Józefa Jarzębowskiego pisali, że ks.Janicki gdy został rektorem to „swym pogodnym usposobieniem, pozytywnym podejściem do wszystkich spraw, nieraz bardzo trudnych, począł wywierać dodatni wpływ na chłopców i całe otoczenie. Z ojcem Józefem współpraca układała się pozytywnie i spokojnie". I rzeczywiście tak było. Ksiądz Rektor był idealnym na swoim stanowisku. Uśmiechnięty, dostępny w kontaktach z chłopcami, wesoły i bezpośredni, a gdy była ku temu potrzeba czy powód mógł być surowy i karcący. Rzadko podnosił głos, raczej marszczył twarz w surową minę, wypowiedział 'pater noster' a gdy trzeba - trzcinka lub czasowe a w ostateczności trwałe wydalenie z szkoły. Pamiętam jak raz z grupą chyba 6-7 chłopców paliliśmy papierosa (taktyczne samobój-

bowskiego rozwijało się i trwało w służbie kolejnym rocznikom uczniów jest w dużej mierze zasługą a zarazem wielkim osiągnięciem ks.Andrzeja Janickiego. Gdy szkoła zamknęła swoje bramy po raz ostatni w 1986 po 32 latach istnienia, Fawley Court został przemieniony przez oo.Marianów na ośrodek rekolekcyjno-konferencyjno-wakacyjny. Ale księdza Rektora wówczas już nie było. W 1983 został zastąpiony przez ks.Czesława Pisiaka a sam przeniesiony do Parafii NMP na Ealingu gdzie do 1997 sprawował opiekę duszpasterską w tej dużej polskiej parafii w zachodnim Londynie. Był prełożonym Domu oo.Marianów w Londynie i wikariuszem tutejszej prowincji oo.Marianów. Zyskał nowych oddanych mu ludzi, brał aktywny udział w życiu parafii i kombatantów, szczególnie w Związku Łącznościowców i Związku Karpatczyków. Ostatnio był kapelanem Związku Żołnierzy 5KDP. Zacieśnił więzy z młodzieżą prowadzać przez szereg lat po ks.Włodzimerzu Okońskim (księdzu „Oko") wyjazdy Montserrat do Polski umożliwiające w atmosferze religijno-przyacielskiej poznania ojczystego Kraju.

Od 1997 ks.Janicki był spowrotem w Fawley Court gdzie przez dwa lata był sekretarzem prowincji oo.Marianów w Anglii. Od 1999 był na emeryturze pomagając w posłudze duszpasterskiej i w letnich kursach językowych. Odwiedzany przez przyjaciół, znajomych i byłych uczniów mieszkał na czwartym piętrze w swoim pokoju pełnym różnych pamiątek bogatego życia, które lubił pokazywać odwiedzającym gościom. Był zapalonym astrologiem i ciekawił sie paranormą. Śmiał się, że musiał być ostrożny wobec przełożonych którzy nie koniecznie tak pobłażliwie patrzeli na takie zainteresowania u duchownego. Ksiądz Andrzej

tego była śmierć w
ku, w wieku prawie
Andrzeja Janickiego,
go możnaby nazwać
ontynuatorem i duszą
księdza Józefa Jarzę-
wórcy Bielan nad Ta-
nego obszernego ne-
dzenia oo.Marianów,
odaj, nie doczekał się
ienia w prasie emi-
to od końca 1990 się
– a przecież był to
„ukorzeniony" w ży-
Polską. Dla nas
um Bożego Miłosier-
był nieodzowną i nie-
cią tejże szkoły. Dla
n Rektorem lub po
" (Myszka) jak go
y sobą – chociaż do-
przezwisko), z po-
stycznego uśmiechu
y to robił.
należał do pokolenia
niepodległej Polsce,
dział w walce o Jej
ej wojnie światowej
chać powołania Boże-
kontynuując bój o
ości nowych pokoleń
granicami zniewolo-

cki urodził się 30
Warszawie jako syn
a. Jego ojciec był za-
em Wojska Polskiego
i mostów. Peowiak i
1922 służył w Woj-
cie Geograficznym,
ódca grupy trianguu
kapitana. Wzięty do
ej w 1939 zginął, za-
ez NKWD wiosną
iu. Młody Andrzej
imnazjum im.J.Lele-
ie zdając maturę w
należał do 5 Warszaw-
Harcerskiej biorąc
w Spale w 1935 i jam-
i w 1937. Po odbyciu
lskiej w Junackich
w 1938 poszedł do
ych Rezerwy Łącz-

wyruszył na front w ramach Armii Rezerwowej „Prusy". Jako dowódca plutonu łączności walczył pod Sulejowem nad Pilicą, Kozienicami, Garwolinem i nad Bugiem. Podczas walk został ranny 8 września w rękę.

Po klęsce jesiennej wrócił do okupowanej Warszawy i służbę w konspiracji rozpoczął wraz z kolegami z 5 WDH w Związku Jaszczurczym jako instruktor. Praca się urwała po utracie kontaktu z kolegami po serii aresztowań w maju 1940 roku. Jesienią tegoż roku przystąpił do Tajnej Armii Pol-



p. Buchowska, prezydent RP A. Zaleski, ks. Andrzej Janicki, ppłk Witold Buchowski, Ewelina Zaleska (?).

skiej następnie w ZWZ jako instruktor w zakresie łączności. W październiku 1941 ponownie stracił kontakt z organizacją konspiracyjną. W styczniu 1942 po raz kolejny przystąpił do niej, w Związku Jaszczurczym a następnie w NSZ gdzie był dowódcą plutonu łączności przy Szkole Podchorążych Rezerwy, pozostając na tym stanowisku do wybuchu Powstania. W tym samym czasie, tj. od 1940 do 1943 uczęszczał na Wydział Prądów Silnikowych Państwowej Szkoły Elektrycznej (Szkoła Wawelberga w konspiracji). Po jej ukończeniu pracował w

był dowódcą sekcji potem plutonu Kompanii „Warszawianka" Zgrupowania „Chrobry" II w rejonie ulic Żelazna – Chmielna. Po kapitulacji był w niewoli w Stalag VIIIF w Lamsdorfie i Oflag VIIA Murnau skąd został oswobodzony z końcem wojny. W konspiracji używał pseudonimy „Babiński" i „Żuliński". Stopień podporucznika został ostatecznie zweryfikowany przez Naczelnego Wodza, gen.dyw.T.Bór-Komorowskiego w 1946 roku z starszeństwem z 1 października 1944r.

Po oswobodzeniu przez wojska amerykańskie pchor. (ppor.) Janicki został skierowany do 2 Korpusu we Włoszech gdzie po ukończeniu kursu oficerów łączności w Materze został przydzielony jako zastępca dowódcy 2 plutonu kompanii łączności w I Brygadzie Strzelców Karpackich 3DSK. W 1947 już w Anglii został odkomenderowany na studia na politechnice w Londynie. I tu zaznał ostateczne powołanie przez Boga. Od początku chciał być księdzem zakonnym. Po wielu wahaniach który zakon wybrać, zdecydował się na Zgromadzenie oo.Marianów ponieważ ich misja była

dzenia oo.Marianów w Rzymie. Po sześciu miesiącach kontynuował nowicjat w Ameryce w Stockbridge w stanie Massachusetts. Od 1948 do 1954 Andrzej Janicki studiował filozofię i teologię na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie. W tym czasie napisał pracę o założycielu Zgromadzenia oo.Marianów pod tytułem „Miłośnik Maryji, Ojciec Stanisław od Jezusa Maryjii Papczyński" wydanej w 1949 w Massachusetts. Śluby wieczyste złożył w 1951 roku a 6 czerwca 1953 otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1954 do 1957 był wicedyrektorem Apostolatu Miłosierdzia Bożego w Ameryce i redaktorem miesięcznika „Róże Maryi" w Stockbridge.

W 1957 ks.Janicki wrócił do Europy, przysłany do pomocy księdzu Jarzębowskiemu w KolegiumBożego Miłosierdzia w Fawley Court, gimnazjum internatu dla chłopców koło Henley-on-Thames na zachód od Londynu. Tu miał spędzić niemal następne 26 lat, wpierw jako wychowawca i katecheta, a od 1961 do 1983 jako rektor i z przerwami dyrektor szkoły. Te pierwsze lata były nader trudne dla szkoły założonej w 1954 roku. Biogra-

współpraca układała się pozytywnie i spokojnie". I rzeczywiście tak było. Ksiądz Rektor był idealnym na swoim stanowisku. Uśmiechnięty, dostępny w kontaktach z chłopcami, wesoły i bezpośredni, a gdy była ku temu potrzeba czy powód mógł być surowy i karcący. Rzadko podnosił głos, raczej marszczył twarz w surową minę, wypowiedział 'pater noster' a gdy trzeba - trzcinka lub czasowe a w ostateczności trwałe wydalenie z szkoły. Pamiętam jak raz z grupą chyba 6-7 chłopców paliliśmy papierosa (taktyczne samobójstwo, normalnie chodziło się w grupach 2-3 na papierosa i to do parku) za szopą w pobliżu bocznego wyjścia z podziemia głównego budynku. Nagle z za rogu zjawił się Ksiądz Rektor z jakimś chłopcem. Okazało się, że był to nowy uczeń któremu ks.Janicki pokazywał szkołę. Co za sztem! Pamiętam do dziś słowa Księdza Andrzeja: „Eh, nice party boys. See me in my office". Dostaliśmy chyba po jednym bacie i pater noster. Ale właściwie nie lubił karcić, więc raz przewinienie zostało 'załatwione' i odpowiednia kara zadana, juz nie powracał do sprawy. Powracał natomiast tak dobrze nam znany dobroduszny Ksiądz Rektor. Autor niniejszego wspomnienia miał nieraz możność tego stwierdzenia!

Oprócz prowadzenia szkoły ks.Andrzej uczył nas łaciny – a może raczej starał się to robić. Nieraz opowiadał nam bajki ze swojej trylogii fantastycznej powieści poczynając od „Porwany w przestrzeń". Nie pomogło to w nauce łaciny – przynajmniej mnie – ale zatem lekcje były o wiele ciekawsze i słuchaliśmy zapartym oddechem. Czasami zabierał nas 'służbowo' gdy musiał jechać do Veritasu jeszcze za czasów inż.Wojciecha Dłużewskiego na Praed Mews przy stacji Paddington. Gdzieś po drodze były „fish and chips". Dla nas istna frajda. Zawsze lubiliśmy takie nieoczekiwane wyskoki, ale były one z natury rzeczy bardzo rzadkimi 'przygodami' w życiu 'internowanego'.

To, że wiekopomne dzieło ks.Jarzę-

Dokończenie obok

nów w Anglii. Od 1999 był na emeryturze pomagając w posłudze duszpasterskiej i w letnich kursach językowych. Odwiedzany przez przyjaciół, znajomych i byłych uczniów mieszkał na czwartym piętrze w swoim pokoju pełnym różnych pamiątek bogatego życia, które lubił pokazywać odwiedzającym gościom. Był zapalonym astrologiem i ciekawił sie paranormą. Śmiał się, że musiał być ostrożny wobec przełożonych którzy nie koniecznie tak pobłażliwie patrzeli na takie zainteresowania u duchownego. Ksiądz Andrzej był autorem trzy tomowej powieści „science fiction": „Porwany w przestrzeń" cz.I – Nara (1959), cz.II – Pościg (1960), cz.III – Szklana Góra (1961) , oraz „Wenus w opałach" (ok.1969) i „Precz z księżycem" (1967) wszystkie wydane przez OW Veritas w Londynie. Był autorem tomu wspomnień p.t. „Na rozkaz" (1995) obejmujący lata 1937-1947. Pracował nad kolejnym tomem wspomnień obejmujący lata studiów i posługi kapłańskiej w Fawley Court. Miejmy nadzieje, że je dokończył i że zostaną wydane. Napewno stanowią cenne i ciekawe źródło do historii Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court.

W 2006 Ksiądz Rektor został przeniesiony do domu nowicjatu Zgromadzenia oo.Marianów w Skórcu niedaleko Siedlec. Zmarł 27 sierpnia 2009 w domu opieki ojców Orionistów w Łaźniewie. Ksiądz Andrzej Janicki był odznaczony Krzyżem Komandorskim (1983) i Krzyżem Oficerskim (1966) Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Wojska, Krzyżem Kampanii Wrześniowej 1939 i Krzyżem AK.

Postać Ks.Andrzeja Janickiego – naszego Księdza Rektora – jest nieodzownie związana z walką o wolność Ojczyzny, wielkim wysiłkiem emigracji niepodległościowej, chlubną pracą dla młodzieży w KBM w Fawley Court a następnie w parafii NMP na Ealingu. Niecodzienny duszpasterz, przyjaciel i opiekun młodzieży a przede wszystkim nader dobry Człowiek. Cześć Jego Pamięci! ■

Andrzej Suchcitz.

– a przecież był to „ukorzeniony" w ży- Polską. Dla nas im Bożego Miłosier- był nieodzowną i nie- cią tejże szkoły. Dla n Rektorem lub po " (Myszka) jak go y sobą – chociaż do- przezwisko), z po- stycznego uśmiechu y to robił.

należał do pokolenia niepodległej Polsce, dział w walce o Jej ej wojnie światowej chać powołania Boże- kontynuując bój o ości nowych pokoleń granicami zniewolo-

cki urodził się 30 Warszawie jako syn a. Jego ojciec był za- em Wojska Polskiego i mostów. Peowiak i 1922 służył w Woj- cie Geograficznym, ódca grupy trianguu kapitana. Wzięty do ej w 1939 zginął, za- ez NKWD wiosną u. Młody Andrzej mnazjum im.J.Lele- ie zdając maturę w należał do 5 Warszaw- Harcerskiej biorąc Spale w 1935 i jam- w 1937. Po odbyciu lskiej w Junackich w 1938 poszedł do ych Rezerwy Łącz- tórą ukończył w lipcu

wań w maju 1940 roku. Jesienią tegoż roku przystąpił do Tajnej Armii Pol-

szeństwem z 1 października 1944r.

Po oswobodzeniu przez wojska

by wieczyste złożył w 1951 roku a 6 czerwca 1953 otrzymał święcenia ka-



p. Buchowska, prezydent RP A. Zaleski, ks. Andrzej Janicki, ppłk Witold Buchowski, Ewelina Zaleska (?).

skiej następnie w ZWZ jako instruktor w zakresie łączności. W październiku 1941 ponownie stracił kontakt z organizacją konspiracyjną. W styczniu 1942 po raz kolejny przystąpił do niej, w Związku Jaszczurczym a następnie w NSZ gdzie był dowódcą plutonu łączności przy Szkole Podchorążych Rezerwy, pozostając na tym stanowisku do wybuchu Powstania. W tym samym czasie, tj. od 1940 do 1943 uczęszczał na Wydział Prądów Silnikowych Państwowej Szkoły Elektrycznej (Szkoła Wawelberga w konspiracji). Po jej ukończeniu pracował w Biurze Technicznym Fabryki Aparamerykańskie pchor. (ppor.) Janicki został skierowany do 2 Korpusu we Włoszech gdzie po ukończeniu kursu oficerów łączności w Materze został przydzielony jako zastępca dowódcy 2 plutonu kompanii łączności w I Brygadzie Strzelców Karpackich 3DSK. W 1947 już w Anglii został odkomenderowany na studia na politechnice w Londynie. I tu zaznał ostateczne powołanie przez Boga. Od początku chciał być księdzem zakonnym. Po wielu wahaniach który zakon wybrać, zdecydował się na Zgromadzenie oo.Marianów ponieważ ich misja była praca wśród młodzieży co Andrzejowi płańskie. Od 1954 do 1957 był wicedyrektorem Apostolatu Miłosierdzia Bożego w Ameryce i redaktorem miesięcznika „Róże Maryi" w Stockbridge.

W 1957 ks.Janicki wrócił do Europy, przysłany do pomocy księdzu Jarzębowskiemu w KolegiumBożego Miłosierdzia w Fawley Court, gimnazjum internatu dla chłopców koło Henley-on-Thames na zachód od Londynu. Tu miał spędzić niemal następne 26 lat, wpierw jako wychowawca i katecheta, a od 1961 do 1983 jako rektor i z przerwami dyrektor szkoły. Te pierwsze lata były nader trudne dla szkoły założonej w 1954 roku. Biogra-

jak raz z grupą chyba 6-7 chłopców paliliśmy papierosa (taktyczne samobójstwo, normalnie chodziło się w grupach 2-3 na papierosa i to do parku) za szopą w pobliżu bocznego wyjścia z podziemia głównego budynku. Nagle z za rogu zjawił się Ksiądz Rektor z jakimś chłopcem. Okazało się, że był to nowy uczeń któremu ks.Janicki pokazywał szkołę. Co za sztem! Pamiętam do dziś słowa Księdza Andrzeja: „Eh, nice party boys. See me in my office". Dostaliśmy chyba po jednym bacie i pater noster. Ale właściwie nie lubił karcić, więc raz przewinienie zostało 'załatwione' i odpowiednia kara zadana, juz nie powracał do sprawy. Powracał natomiast tak dobrze nam znany dobroduszny Ksiądz Rektor. Autor niniejszego wspomnienia miał nieraz możność tego stwierdzenia!

Oprócz prowadzenia szkoły ks.Andrzej uczył nas łaciny – a może raczej starał się to robić. Nieraz opowiadał nam bajki ze swojej trylogii fantastycznej powieści poczynając od „Porwany w przestrzeń". Nie pomogło to w nauce łaciny – przynajmniej mnie – ale zatem lekcje były o wiele ciekawsze i słuchaliśmy zapartym oddechem. Czasami zabierał nas 'służbowo' gdy musiał jechać do Veritasu jeszcze za czasów inż.Wojciecha Dłużewskiego na Praed Mews przy stacji Paddington. Gdzieś po drodze były „fish and chips". Dla nas istna frajda. Zawsze lubiliśmy takie nieoczekiwane wyskoki, ale były one z natury rzeczy bardzo rzadkimi 'przygodami' w życiu 'internowanego'.

To, że wiekopomne dzieło ks.Jarzę-

Dokończenie obok

pobłażliwie patrzeli na takie zainteresowania u duchownego. Ksiądz Andrzej był autorem trzy tomowej powieści „science fiction": „Porwany w przestrzeń" cz.I – Nara (1959), cz.II – Pościg (1960), cz.III – Szklana Góra (1961) , oraz „Wenus w opałach" (ok.1969) i „Precz z księżycem" (1967) wszystkie wydane przez OW Veritas w Londynie. Był autorem tomu wspomnień p.t. „Na rozkaz" (1995) obejmujący lata 1937-1947. Pracował nad kolejnym tomem wspomnień obejmujący lata studiów i posługi kapłańskiej w Fawley Court. Miejmy nadzieje, że je dokończył i że zostaną wydane. Napewno stanowią cenne i ciekawe źródło do historii Kolegium Bożego Miłosierdzia w Fawley Court.

W 2006 Ksiądz Rektor został przeniesiony do domu nowicjatu Zgromadzenia oo.Marianów w Skórcu niedaleko Siedlec. Zmarł 27 sierpnia 2009 w domu opieki ojców Orionistów w Łaźniewie. Ksiądz Andrzej Janicki był odznaczony Krzyżem Komandorskim (1983) i Krzyżem Oficerskim (1966) Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Wojska, Krzyżem Kampanii Wrześniowej 1939 i Krzyżem AK.

Postać Ks.Andrzeja Janickiego – naszego Księdza Rektora – jest nieodzownie związana z walką o wolność Ojczyzny, wielkim wysiłkiem emigracji niepodległościowej, chlubną pracą dla młodzieży w KBM w Fawley Court a następnie w parafii NMP na Ealingu. Niecodzienny duszpasterz, przyjaciel i opiekun młodzieży a przede wszystkim nader dobry Człowiek. Cześć Jego Pamięci! ■

Andrzej Suchcitz.